Opiekun Młodzieży

BEZPŁATNY DODATEK
do
„DRWĘCY“

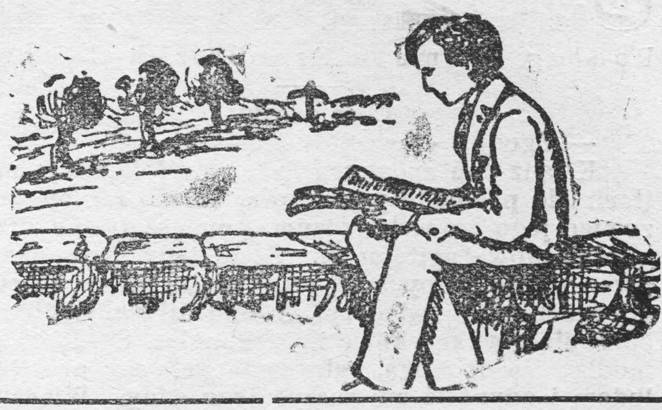

Rok XII. Nowemiasto, dnia 28 września 1935. Nr. 16

Szmer jesienny.

Przez niebo wiotka przędza przelata,
Jednakim blaskiem się mieni —
To nić srebrzysta babiego lata:
To pocałunek jesieni.

Żegnają kwiaty, żegnają sioła
Czar przeminionych zachwytów.
I dotknie twego zimnego czoła
Ten pocałunek z błękitów.

Ciężka powłoka do snu się skleja,
Naprzód się myśli nie rzucą —
Lecz w tym całunku drzemie nadzieja,
Że dni wiosenne powrócą.

Złocą się liście, purpurą złocą,
Las strój królewski przywdziewa,
Wiatr płacze we dnie, łka cicho nocą,
Półsennie wtórzą mu drzewa.

A liść za liściem spada i spada,
A ciężkie płyną wciąż chmury
Do zimowego snu się układa
Ziemia na łożu z purpury.

Lecz choć pól obszar i las i knieja
Weselny z siebie strój zrzucą;
W tej siejbie liści drzemie nadzieja,
Że dni wiosenne powrócą.

Gnębiącą pustką nagi łan świeci,
W dal opalową zapada —
Gwarne wron stado na polu leci
I czarną plamą osiada.

Niech teraz szumi śniegów zawieja!
Wichry zagłady pieśń nucą:
W rzuconem ziarnie drzemie nadzieja,
Ze dni wiosenne powrócą.

Mały miljoner.

Główna wygrana rumuńskiej loterji państwowej w wysokości 6 miljonów lei padła na los, będący własnością 13-miesięcznego synka urzędnika Barbulescu. Chłopak otrzymał los od swego ojca chrzestnego.

Odznaczenie 12-letniego Polaka w Ameryce.

W Nowym Jorku na konkursie modeli samolotów, urządzonym przez młodzież szkolną, odznaczony został 12-letni Horacy Podwin, syn wychodźcy polskiego z Krakowa. Skonstruował on model samolotu bombowego i modelem swoim wzbudził podziw wśród sędziów, którymi byli najwybitniejsi lotnicy amerykańscy. Młody Polak pragnie zostać konstruktorem samolotów.

Na stadjonie w Wembley odbył się mecz piłkarski o puhar Anglji. W meczu zwyciężyła drużyna „Shieffield Wednesday“ w stosunku 4:2. Na mecz przybyło 200 tys. widzów, lecz miejsc było tylko dla 93 tys. Oto moment, kiedy zwycięska drużyna uzyskała pierwszą bramkę.

22-letnia przewodniczka wyprawy pod biegun.

Z Anglji wyrusza na północ dziewczyna, licząca lat 22, celem polowania na niedźwiedzie.
Z Hampshire udaje się pod biegun łodzią motorową. Towarzyszą jej brat i narzeczony. Zawarli oni kontrakt z firmą, handlującą skórami i tłuszczami. Dziewczyna nie chce zdradzić swego nazwiska.

OJCZE NASZ.

Podług dramatu Franciszka Coppee.

4

Ciąg dalszy.

— Zgoda! — wrzasły tłumy.

Ksiądz Jan spostrzegł, że rozwścieczony motłoch nie posłucha jego słowa, że nie zdolny zrozumieć jego słów, bo rozum pomięszały mu przewrotne słowa agitatorów. Szedł tedy, prowadzony przez zgraję, popychany przez wielu takich, którym dobrodziejstwa świadczył. Za nim szły gęste tłumy, śpiewając, wykrzykując i przeklinając. Szedł cichy, modląc się do Boga, aby zmiłował się nad tym ludem i odpuścić mu raczył jego winy. Wiedział, że go czeka śmierć i gotów był ją ponieść, bo śmierć za zacne przekonania, dla dobrej sprawy, chwałą jest. W sercu jego nie było nienawiści do swych oprawców, którym dobrodziejstwa wyświadczył, nie przyszło mu na myśl potępić ich za zbrodnię, jakiej się dopuścić chcieli, bo wiedział, że ich podbechtano do tego, namówiono, a oni wierzyli miodowym obietnicom podżegaczy. Zamknięto go w więzieniu tymczasem.

Wieść o tem rozeszła się po parafji. Może ta lub owa niewiasta, może ten lub ów starzec rozpłakali się nad niewdzięcznością ludu, ale ogół ludu nie uczuł niesprawiedliwości, wołającej o pomstę do nieba, jaką księdzu wyrządzono, bo w tych dniach lud ogłuchł na głos prawdziwych przyjaciół, a ucho otworzył podszeptom niecnych agitatorów. Nikt palcem nie ruszył, aby bronić księdza Jana, lecz owszem każdy uważał, iż zdrajcę, „który ludowi przeszkadzał do osiągnięcia bogactw i równych praw", wtrącono do więzienia. Niedługo trwała ta niewola.

Gdy w kilka dni potem wojsko klęskę zadało komunistom, wściekłość ich tak rozszalała, że, jak dzikie zwierzęta krwi pragnęli, krwi, jak najwięcej krwi... I w tym momencie rzucił jeden z bezecnych, jak tlejącą pochodnię na dach słomiany, takie słowa w tłum:

— Księży zamordować!

— Zamordować, zamordować! — tysiączne zagrzmiały głosy i tysiące pobiegły do więzienia, spiesząc, by im snać ofiary nie uszły. Ksiądz Jan modlił się w ciemnej kaźni, gdy wpadli do niego oprawcy.

— Zabieraj się na śmierć! — wrzasnął jeden.

Ksiądz spojrzał ku niebu, westchnął i powstał. Porwali go i powiedli. Z nim razem poprowadzono kilku innych kapłanów, których tak samo, jak księdza Jana ujęto i na śmierć skazano. Motłoch wrzeszczał, przekleństwami miotał, śpiewał. Na placu pobliskim odbyła się egzekucja. Księży ustawiono wzdłuż płotu. Ksiądz Jan wzniósł oczy ku niebu, rękę podniósł do błogosławieństwa katom... hukły strzały... dusze męczenników wzniosły się przed tron Boga po nagrodę. Lud śpiewał i szedł dalej ulicami, w ściekach w których krew płynęła...

Wieść o zabiciu brata wnet doszła do siostry. Pióro nie zdolne opisać jej rozpaczy. Pobladła, jak ściana, ścięła usta aż do krwi i poczęła wodzić okiem dokoła, jak obłąkana. Potem z siniałych ust dobyły się słowa krótkie, urywane: „o zgrozo! podli!"... potem przekleństwo zbójcom, a wreszcie łzy polały się z ócz. Wtem ogarnęła ją niemoc, osunęła się na krzesło i popadła w stan odrętwienia. Zuzanna, służąca, przestraszona pobiegła do księdza proboszcza z prośbą, aby przyszedł ratować pannę Różę. Ksiądz przybył zaraz, ale spostrzegłszy, że Róża śpi, odszedł, obiecując przyjść później. Z godzinę pozostała Róża w śpiącem odrętwieniu. Zuzanna nie śmiała jej budzić, chodziła na palcach w około śpiącej, nadsłuchiwała czy oddycha. Wreszcie ocknęła się śpiąca i czując okropne pragnienie, zawołała:

— Wody! (C. d. n.)

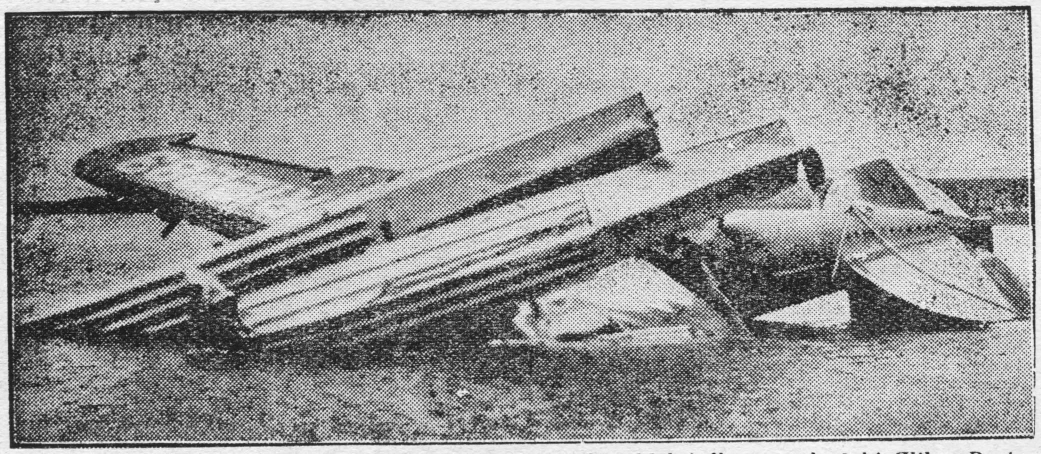

Rozbity samolot, w którym poniósł śmierć słynny jednooki lotnik amerykański Wiley Post.

Co to jest cywilizacja?

W pewnej szkole w Szwajcarji opowiadał nauczyciel uczniom w szkole, jak wiele niedźwiedzi bywało dawniej w kraju, ale, jak mówił — cywilizacja je wyniszczyła.

Wiecie tedy — spytał następnie — co to jest cywilizacja?

— Tak jest — zawołał jeden z malców — cywilizacja to jest choroba, na którą niedźwiedzie umierają.

Upolowanie białej kuropatwy.

W Czechosłowacji upolowano białą kuropatwę, która miała ogon taki jak gołąb. Między myśliwymi upolowanie tej kuropatwy wzbudziło duże zainteresowanie.

Książe Michał rumuński pilotem.

Pomimo młodocianego wieku „wielki wojewoda" rumuński Michał poddał się ostatnio egzaminowi na pilota. Posiada on obecnie swój własny samolot, jednak wolno mu było lecieć dotychczas tylko w towarzystwie egzaminowanego pilota. Obecnie jednak będzie mógł sam kierować aparatem.

„Chciałbym tylko wiedzieć, o czem ty myślisz — już po raz drugi, wsadziłeś zamiast drzewka starą miotłę".